

## **Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Ricercar Consort, „Bach: Actus Tragicus”**

To już oficjalne: oto wyznawcy kultu Bacha mają nowego kapłana w osobie Philippe’a Pierlota. Ten belgijski gambista i dyrygent nagrywa ze swoim zespołem Ricercar Consort interesujące interpretacje dzieł lipskiego mistrza. Zachęcona entuzjastycznymi opiniami znajomych postanowiłam sięgnąć po nagranie zawierające trzy kantaty, w tym tę najświetniejszą – „Actus Tragicus”, czyli „Gottes Zeit ist die allerbeste Zeit” – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w cyklu „Perły muzyki dawnej”.

Genialny tekst tej kantaty ułożony jest z fragmentów biblijnych, które dobrane w oryginalny sposób dają niezwykle teatralny efekt. Pozwolę sobie oddać w tym miejscu głos Albertowi Schweitzerowi, który w swojej monografii o Bachu tak pisze o tej kantacie:

Nie wiemy, na czyj zgon napisana została cantata żałobna *Gottes Zeitt ist die allerbeiste Zeit* (nr 106). W rodzinie książęcej – według badań Spitty – nie było w tym czasie żadnych zgonów. Musiał to być starszy jakiś człowiek, do którego pasowała występująca w kantacie charakterystyczna strofa: „Mit Fried’ Und Freud’ ich fahr’ dahin” – kantykt Symeona. (...)

„Bestelle dein Haus, denn du wirst sterben!” („Opatrz dom twój, albowiem umrzesz!”) nakazuje prorok Izajasz, na co chór odpowiada słowami: „Es ist der alte Bund” („Stare to jest przymierze”). Niebawem jednak, jakby przybiegał z innego świata, pojawia się sopran z końcowym okrzykiem z Objawienia św Jana: „Ja, komm Herr Jesu, komm” („tak, przyjdź, Panie Jezu, przyjdź!”), na co orkiestra wykonuje chorał Ich hab’ mein Sach’ Gott Heimgestellt (Panum poruczył sprawę moją). Widać krzyż na Golgocie. Dusza powtarza słowa Jezusa: „In deine Hände befehl’ ich meinem Geist” („W ręce twoje oddaję ducha mego”), słysząc w odpowiedzi słowa zwrócone do łotra: „Heute noch wirst du mit mir im Paradies sein” („Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”). Teraz, pocieszona już, dusza śpiewa: „Mit Fried’ Und Freud’ ich fahr’ danin” („Odchodzę stąd spokojnie i radośnie”).

Kantata ta jest utworem żałobnym, więc naturalne jest, że pojawia się niej tematyka śmierci, jednak dla dzisiejszej mentalności czymś bardzo zaskakującym jest to ujęcie, które sprowadza śmierć do czegoś na kształt miłosnego spełnienia, spotkania ukochanych. Nie na darmo głos Chrystusa, mówiący „Dziś ze mną będziesz w raju” powierzony jest partii basowej, partię duszy zaś śpiewa sopran („Tak, przyjdź, Panie Jezu”), a następnie alt („W ręce twoje Panie oddaję ducha mego”). Nawet pamiętając o tym, że zazwyczaj w czasach Bacha partie sopranowe wykonywali chłopcy, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ten dialog jest zbudowany na wzór dialogu Oblubieńca i Oblubienicy z *Pieśni nad pieśniami*.

*Partia chorału protestanckiego miała w dawniejszym wykonawstwie charakter obiektywizujący, a także status oficjalnej modlitwy wspólnoty, w przeciwieństwie do partii solowych, które zawierały pierwiastek subiektywny*

Punktem odniesienia w ocenie interpretacji dzieł bachowskich będzie dla mnie już zawsze wykonanie Joshuy Rifkina dokonanego wraz z The Bach Ensemble, a więc wykonanie skrajnie minimalistyczne. Wykonanie Ricercar Consort również

idzie w kierunku minimalizmu, a więc ograniczenia obsady do kwartetu solistów. Taki sposób wykonywania muzyki Bacha ma m.in. takie konsekwencje, że również partię chorałową wykonuje tutaj solista, wbrew ugruntowanej tradycji, w ramach której wykonywana była ona przez chór chłopców. To powoduje z kolei wrażenie przechyłu w kierunku subiektywizacji, zarówno muzyki Bacha, jak i interpretacji jego muzyki jako modlitwy. Partia chorału protestanckiego miała w dawniejszym wykonawstwie charakter obiektywizujący, a także status oficjalnej modlitwy wspólnoty, w przeciwieństwie do partii solowych, które zawierały pierwiastek subiektywny.

W nagraniu Ricercar Consort szczególną rolę pełni głos genialnego Carlosa Meny. Właściwie poziom wykonawstwa tej kantaty można mierzyć według kondycji głosu kontratenorowego, któremu powierzona jest partia duszy ludzkiej. W tej roli Carlos Mena sprawdza się wspaniale. Rejestr jego głosu obejmuje zakres na granicy rejestru

tenorowego i kontratenorowego, a więc jest rzadki i cenny. Tutaj śpiewa on oszczędnie i „blisko”. Szczególnie partie solowe z jego udziałem emanują skupieniem, spokojem i są ozdobą całej płyty.

Byłam szczególnie ciekawa wykonania kantaty *Nach dir, Herr, verlanget mich*, BWV 150, która pełna jest fugowanych fragmentów wokalnych, znanych mi głównie z wykonań w obsadzie chóralnej – tu zaś w interpretacji mocno kameralnej, brzmiącej mocno secco, malowanej niczym delikatnymi, wyczelowanymi pociągnięciami pędzla. Wyciszone brzmienia o dziwo wcale nie zacierają tarć pomiędzy głosami, o przeciwnie, tym lepiej są one dzięki temu słyszalne.

Pewną rękę Pierlota w prowadzeniu zespołu da się również wyczuć w tym, że brak tu rozchwiania, którego nie brakło nawet w moim wzorcowym wykonaniu Rifkina. Pierlot trzyma żelazną ręką cały zespół w ryzach a zarazem nie szarżuje ani z tempem ani z ekspresją, wręcz przeciwnie, eksperymentuje tu z brzmieniem piano i secco, a puentuje tę kantatę w eleganckim piano. W jednym tylko miejscu pozwala sobie na ekstrawagancję: gdy w finale skrzypce przejmują inicjatywę w stylu concertato na tle gęstej faktury konstrukcji formalnej wykonywanej przez kwartet wokalny (rzecz zupełnie niewykonalna przy obsadzie chóralnej), co nadaje temu fragmentowi niezwyklej dramaturgii.

Oto kantata *Gottes Zeit ist die allerbeste Zeit*, BWV 106:

Bach Cantata BWV 106 Actus Tragicus Ricercar Pierlot



oraz cała płyta:



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

